

opusdei.org

List od Prałata (Kwiecień 2010)

"Poprzez swoje uniżenie, a następnie wywyższenie, Pan wyznaczył nam drogę, jaką powinniśmy iść w codziennym życiu". Lista bpa Javiera Echevarrrii do wiernych i osób korzystających z formacji Opus Dei.

06-04-2010

Najdrożsi: niech Jezus strzeże moje córki i moich synów!

Wczoraj, 31 marca, upłynęło 75 lat od dnia, w którym nasz Ojciec po raz pierwszy odprawił Mszę św. i umieścił Najświętszy Sakrament w akademiku przy ulicy Ferraz.

Natomiast jutro, 2 kwietnia, upłynie pięć lat od odejścia Jana Pawła II. Dwie rocznice bardzo różne, lecz odbijające się szczególnym echem w naszych sercach. W tym roku obydwie przypadają w Wielkim Tygodniu. Zapraszają nas, by iść drogą powołania chrześcijańskiego w ścisłym zjednoczeniu z Jezusem, realnie obecnym w Najświętszej Eucharystii, i towarzyszyć Mu z bliska w Jego odkupieńczej Męce.

Nasz Ojciec często myślał o tym, jak po przybyciu Pana do tabernakulum owego Ośrodka, praca apostolska doznała wielkiego rozwoju.

Natychmiast po tym dniu, choć nie znikły trudności – które będą zawsze, bo taką drogą szedł też Nasz Pan – żniwo zaczęło być coraz większe.

Nasz Ojciec potwierdził to w liście do generalnego wikariusza diecezji Madryt – Alcalá: ***od chwili, gdy mamy Jezusa w tabernakulum w tym domu, daje się to w nadzwyczajny sposób odczuć: On przyszedł i wzrósł zaraz zasięg i intensywność naszej pracy*** [1].

Wszyscy mamy w pamięci, że śmierć Jana Pawła II spowodowała duchowe poruszenie w wielu osobach i przyniosła niezliczone owoce. Poprzedzona była latami, miesiącami i tygodniami, w których ten wielki Papież ofiarowywał – swoim nauczaniem i przykładem, swoją długą chorobą, swym oddanym życiem i swoją śmiercią – wspaniałe świadectwo tego, w jaki sposób należy naśladować Chrystusa. Z pewnością pamiętamy, z jaką determinacją ścisnął Krzyż Święty, śledząc w telewizji Drogę Krzyżową, na której nie mógł być obecny.

Te i inne wspomnienia mogą nam pomóc „wejść” głębiej w wydarzenia Wielkiego Tygodnia. Liturgia Triduum Paschalnego, rozpoczynająca się dziś wieczorem Mszą *in Cena Domini* i kończąca Wigilią Paschalną, przypomina wymownie sposób, jaki Bóg wybrał dla naszego zbawienia. Prośmy Pana o obfitą łaskę głębszego zrozumienia niezmiernego daru, prawdziwie nieocenionego, jaki uczynił ludzkości poprzez swoją ofiarę Krzyża. Co postanowiłeś osobiście, by nie pozostawić Jezusa Chrystusa samego? Jak prosisz Go, by uczynił cię duszą hojnie pokutującą? Czy podejmujesz środki, aby nie uciec w popłochu, tak jak apostołowie?

Komentując hymn z listu do Filipian, opisujący огоłocenie się Boga dla naszego zbawienia [2], Benedykt XVI wyjaśnia, że **Apostoł dogłębnie i trafnie streszcza całe misterium historii zbawienia, nawiązując do**

pychy Adama, który choć nie był Bogiem, chciał być jak Bóg. I tej pysze pierwszego człowieka, jaką wszyscy po trosze odczuwamy w sobie, przeciwstawia pokorę prawdziwego Syna Bożego, który stając się człowiekiem, nie wahał się przyjąć na siebie wszystkich słabości istoty ludzkiej, z wyjątkiem grzechu, i dotarł aż do głębokości śmierci. Po tym uniżeniu aż do największej głębi męki i śmierci następuje Jego wywyższenie, prawdziwa chwała, chwała miłości, która dotarła do ekstremum. Dlatego sprawiedliwe jest, aby – jak mówi św. Paweł „na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest PANEM” (Flp 2, 10-11) [3]

Zatrzymajmy się na rozważeniu tych słów św. Pawła, których wysłuchamy na nowo w Wielki Piątek, zanim

zostanie odczytana Pasja wg św. Jana. Są jakby bramą wprowadzającą nas w zamysły Boże, które tak często oddalone są od planów czysto ludzkich. Przyjmijmy chętnie przeciwności, jakie Bóg dopuści czy nam ześle, mając pewność, że są dowodem Jego miłości, tak jak była nim Męka i Śmierć Jego Syna. **Nie była wynikiem niejasnego mechanizmu czy ślepego losu: była raczej Jego wolnym wyborem, przez hojne przyłgnięcie do ojcowskiego planu zbawienia. I śmierć, na którą poszedł – jak mówi św. Paweł – była śmiercią na krzyżu, najbardziej upokarzającą i degradującą, jaką można było sobie wyobrazić. Wszystko to – komentuje Papież – Pan wszechświata uczynił z miłości do nas: z miłości zechciał „zrezygnować ze swojej godności” i stać się bratem naszym; z miłości przybrał naszą kondycję, każdego mężczyzny i każdej kobiety [4].**

Poprzez swoje uniżenie, a następnie wywyższenie, Pan wyznaczył nam drogę, jaką powinniśmy iść w codziennym życiu. ***Życie Jezusa Chrystusa, jeśli jesteśmy Mu wierni, w jakiś sposób powtarza się w każdym z nas, zarówno w swoim rozwoju wewnętrznym – uświęceniu – jak też w zachowaniu zewnętrznym [5].*** W ten sposób, dzięki działaniu Ducha Świętego, przy naszym osobistym współdziałaniu, wykształcać się będą w nas rysy Chrystusa. Także odprawiając Drogę Krzyżową, możemy głęboko rozważać słowa naszego Ojca: ***Panie Jezu, spraw, ażebym się zdecydował zerwać — poprzez pokutę — tę wstrętną maskę, którą uformowałem sam sobie z moich nędz...Wtedy i tylko wtedy, idąc drogą kontemplacji i zadośćuczynienia, stopniowo i wiernie odtworzymy w naszym życiu główne rysy Twojego życia. Będziemy coraz bardziej***

upodabniać się do Ciebie.

Staniemy się drugimi

***Chrystusami, samym Chrystusem,
ipse Christus. [6].***

Córki i synowie moi, modłę się do Pana, abyśmy głęboko zrozumieli, że największy wyraz miłości i szczęścia polega na ogołoceniu, ponieważ wtedy Bóg wypełnia duszę do ostatniego zakamarka. Nie zapominajmy, że kryją ewidentną prawdę te strofy – nędzne, jak stwierdzał nasz Ojciec – które przychodziły na usta św. Josemaríi: *O Serce Jezusa mnie oświecające / Tyś Miłością moją i mym Dobrem całym / dziś mi Twój Krzyż dałeś i ciernie kolące / że kochasz mnie, dziś przyznałem.*

Pan działa w ten sposób – poprzez zjednoczenie z Krzyżem – aby nas uświęcić; pozwala także, aby sam Kościół doznawał wielu ataków. ***Nie jest to nic nowego. Odkąd Jezus***

Chrystus Nasz Pan założył Kościół Święty, ta Matka nasza stale cierpiała prześladowania. Być może w innych epokach napaści bywały organizowane bardziej otwarcie, jawnie, teraz w wielu wypadkach chodzi o prześladowanie ukryte. Jak wczoraj tak dzisiaj prześladowanie Kościoła trwa [7].

Nic z tego nie powinno nas zaskakiwać. Już Pan Nasz zapowiedział to apostołom: *Jeżeli was świat nienawidzi, wiedzcie, że Mnie najpierw znienawidził. Gdybyście byli ze świata, świat by was kochał jako swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem sobie ze świata, dlatego was świat nienawidzi. Pamiętajcie o słowie, które do was powiedziałem: ‘Sługa nie jest większy od swego pana. Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeżeli Moje słowo*

zachowali, to i wasze będą zachowywać [8].

Z pewnością są chwile, kiedy nasilają się ataki na doktrynę katolicką, na Papieża i biskupów; ośmiesza się kapłanów i osoby starające się prowadzić prawe życie; poddaje się ostracyzmowi katolików świeckich, którzy, korzystając z wolności, starają się oświecać prawa i struktury społeczne światłem Ewangelii. Myślę, że każdej i każdemu z was żal będzie tych biednych ludzi, którzy w głowach i duszach mają tylko gorycz. Polecajmy ich Panu w naszej modlitwie.

Wobec takich sytuacji nie powinniśmy tracić ducha ani się wycofywać; odczuwajmy braterski smutek z powodu tych, którzy działają w błędzie, i módlmy się za nich; odpłacajmy dobrem za zło; i podejmijmy decyzję, by być bardziej

radośnie wierni i bardziej apostołscy. Przypomnijmy sobie owo **Bóg i odwaga** św. Josemaríi z pierwszych lat Dzieła, kiedy trudności w życiu Kościoła nie były mniejsze niż aktualnie. Rozważmy słowa Pana naszego, jakie przed chwilą przytoczyłem: *Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeżeli Moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać*. Pan Bóg nie przegrywa bitew. Przez swoją nieskończoną miłość i wszechmoc może wydobyć dobro ze zła.

Wiele razy okrzyknęli zwycięstwo ludzie myślący, że definitywnie zwalczyli Kościół, lecz zawsze Oblubienica Chrystusa powstawała jeszcze piękniejsza, czystsza, aby wciąż być narzędziem zbawienia dla narodów. Już św. Augustyn mówił o tym za swoich czasów, słowami, jakie przytacza nasz Ojciec w jednej ze swoich homilii: ***Jeżeli przypadkiem***

usłyszycie słowa obrażające Kościół, oświadczajcie, po ludzku i z dobrocią tym, którym brakuje miłości, że Matki nie można tak źle traktować. Teraz Ją atakują bezkarnie, ponieważ Jej królestwo, które jest królestwem Jej Mistrza i Założyciela nie jest z tego świata. Dopóki ziarno pszenicy jęczy w okowach żdźbła, dopóki kłosa wzdychają wśród kąkolu, dopóki naczynia miłosierdzia drżą pośród naczyń złości, dopóki lilia płacze między kolcami, dopóty nie zabraknie wrogów mówiących: kiedyż umrze i przepadnie jej imię? To znaczy zobaczycie, że nadejdzie czas, kiedy znikną i nie będzie już chrześcijan... Ale, mówiąc to, oni umierają bez rady. A Kościół trwa (Św. Augustyn, *En. in Ps.*, 70, 2, 12 (PL 35, 900-901) [9].

Czasami chcielibyśmy, aby Bóg okazał swoją władzę uwalniając definitywnie Kościół od jego

prześladowców. I być może mamy ochotę zapytać: Dlaczego zezwalasz, aby w ten sposób upokarzano lud, który Ty odkupiłeś? To skarga, jaką św. Jan w Apokalipsie wkłada w usta tych, którzy dali świadectwo o Chrystusie aż po śmierć: *Ujrzałem pod ołtarzem dusze zabitych dla Słowa Bożego i dla świadectwa, jakie mieli. I głosem donośnym tak zawołały: Jak długo jeszcze, Władco święty i prawdziwy, nie będziesz sądził i wymierzał za krew naszą kary tym, co mieszkają na ziemi? [10]* Nie musieli długo czekać na odpowiedź: powiedziano im, by *jeszcze krótki czas spokojnie zaczekali, aż się dopełni liczba ich współsług i braci, którzy, jak i oni, mają być zabici [11].*

W ten sposób działa Bóg. Ci, którzy byli świadkami pojmania Chrystusa, jego niegodziwego osądzenia, niesprawiedliwego skazania i haniebnego śmierci, błędnie myśleli,

że wszystko się skończyło. Niemniej jednak nigdy nie było bliższe Odkupienie ludzi niż wtedy, gdy Jezus dobrowolnie za nas cierpiał. **Jakże cudowna, a jednocześnie, jak zaskakująca jest ta tajemnica! –** komentuje Ojciec Święty. **Nigdy nie będziemy mogli wystarczająco zrozumieć tej rzeczywistości. Jezus, mimo swojej boskiej kondycji, nie wystawił na pokaz swej boskości; nie zechciał użyć swojej boskiej natury, swojej chwalebnej godności i swojej mocy jako narzędzi triumfu [12].**

Pan pragnie, aby w członkach Jego mistycznego Ciała spełniło się misterium uniżenia i wywyższenia, poprzez które dokonało się Odkupienie. **Wielki Piątek jest dniem pełnym smutku, lecz jednocześnie jest dniem stosownym dla odnowienia naszej wiary, aby potwierdzić naszą nadzieję i odwagę noszenia przez**

każdego z nas swojego krzyża z pokorą, ufnością i oddaniem Bogu, mając pewność Jego pomocy i Jego zwycięstwa. Liturgia tego dnia śpiewa: "*O crux, ave, spes unica*" – „Witaj, o Krzyżu, jedyna nadziejo” [13]. Zalecam wam coś, co widziałem u naszego Ojca: smakowanie, rozważanie, czynienie własnymi słów powtarzanych w Wielkim tygodniu w sposób szczególny: *Adoramus te, Christe, et benedicimus tibi. Quia per sanctam Crucem tuam redemisti mundum!*

W świetle chwalebnego Zmartwychwstania, które nastąpiło po śmierci i pogrzebaniu Jezusa, wydarzenia powodujące ból i cierpienie zyskują swój prawdziwy sens. Starajmy się, by tak je rozumieć, kochając w każdym momencie Wolę Boga, który, choć nie pragnie zła, zezwala na nie, aby szanować wolność ludzi i aby pozwolić, by zajaśniało Jego

miłosierdzie. Starajmy się też, aby zrozumiało to wiele innych osób, które być może czują się skonfundowane i zdezorientowane.

Będzie, co będzie, Chrystus nie opuści swej Oblubienicy [14]. Pan wciąż żyje w Kościele, któremu zesłał Ducha Świętego, aby ten towarzyszył mu na wieki. ***Takie były zamysły Boga: Jezus, umierając na Krzyżu, dał nam Ducha Prawdy i Życia. Chrystus trwa w swoim Kościele: w jego sakramentach, w jego liturgii, w jego nauczaniu, w całej jego działalności [15].*** I dodaje nasz Ojciec: ***Tylko wtedy, gdy człowiek, wierny łasce, decyduje się umieścić w centrum swojej duszy Krzyż, zapierając się samego siebie z miłości do Boga i będąc rzeczywiście oderwanym od egoizmu i wszelkiej złudnej ludzkiej pewności – to znaczy, kiedy prawdziwie żyje wiarą – wtedy i tylko wtedy otrzymuje***

pełnię wielkiego ognia, wielkiego światła, wielkiego pocieszenia Ducha Świętego [16].

Dnia 23 bieżącego miesiąca obchodzić będziemy kolejną rocznicę Pierwszej Komunii naszego Ojca. Nie wiem, jak opisać wam jego radość, adorowanie, żar eucharystyczny w dniu Wielkiego Czwartku. Lecz mogę wam powiedzieć, że jego wdzięczność i adoracja Jezusa Chrystusa w Przenajświętszej Hostii były przykładne: wszystko wydawało mu się zbyt mało i prosił Pana w Najświętszym Sakramencie, aby nauczył go kochać, aby nas nauczył kochać.

Są jeszcze inne rocznice historii Dzieła w tym miesiącu; pozostawiam je waszej zdrowej ciekawości, abyście, jako dobre córki i dobrzy synowie, umieli dziękować Trójcy Przenajświętszej za wszelkie Jej dobro nam wyświadczone. Teraz,

między innymi, za duchowe owoce podróży, jaką odbyłem do Palermo w zeszły weekend.

Dalej módlcie się za Papieża i jego współpracowników, za wszystkie moje intencje. Proponuję wam to samo hasło, co św. Josemaría w początkach Opus Dei: **Bóg i odwaga**, wiara i dzielność, z optymizmem zakorzenionym w nadziei.

Zintensyfikujmy apostołstwo przyjaźni i zaufania właściwe Dziełu, bez zważania na względy ludzkie, opierając się na fundamencie życia modlitwą i ofiarą, w pracy zawodowej realizowanej w najlepszy możliwy sposób. A Pan dokona wszystkiego **wcześniej, więcej i lepiej** niż będziemy mogli sobie wyobrazić.

Z miłością was błogosławię,

wasz Ojciec

+ Javier

Rzym, 1 kwietnia 2010.

[1] Św. Josemaría, *List do ks. Francisco Morán*, 15-V-1935 (por. A. Vázquez de Prada, *Założyciel Opus Dei*, tom I, str. 599).

[2] Por. *Flp* 2, 6-11.

[3] Benedykt XVI, Przemówienie na audiencji generalnej, 8-IV-2009.

[4] *Ibid.*

[5] Św. Josemaría, *Kuźnia*, n. 418.

[6] Św. Josemaría, *Droga Krzyżowa*, Stacja VI.

[7] Św. Josemaría, homilia *Nadprzyrodzony cel Kościoła*, 28-V-1972.

[8] *J* 15, 18-20.

[9] Św. Josemaría, homilia *Wierność Kościołowi*, 4-VI-1972.

[10] *Ap* 6, 9-10.

[11] *Ibid.*, 11.

[12] Benedykt XVI, Przemówienie na audiencji generalnej, 8-IV-2009.

[13] *Ibid.*

[14] Św. Josemaría, homilia *Wierność Kościołowi*, 4-VI-1972.

[15] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 102.

[16] *Ibid.*, nr 137.

.....